Nr. 50. Dnia 19 lutego. Czwartek. Dnia 7 (19) lutego 1891 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Konrada Wyzn.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 18.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 14 r.	Poniedziałek:	Piotra Damiana.
Piątek:	Leona Bisk.	Zachód „ „ 5-ej „ 11.	Zachód „ 12 „ 36 w.	Wtorek:	Macieja Ap.
Sobota:	Maksymjana B.	Długość dnia godzin 9 „ 53.	Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 4.	Środa:	Zygfryda B.
Niedziela:	Kat. św. Piotra.	Przybyło „ „ 2 „ 15.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 5° R.	Czwartek:	Aleksandra B. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 268.— Telefon Administr. 517.

= Z powodu oczekiwango dziś, d. 19-go lutego przejazdu przez Warszawę Jego Cesarskiej Wysokości Arcyksięcia austrjackiego Franciszka Ferdynanda d'Este, oberpolicmajster miasta podaje w *Gaz. polic.* do wiadomości co następuje: 1) W dzień przejazdu Jego Cesarskiej Wysokości przez miasto ulicami: Wołową, Targową, Aleksandrowską i Nowym Zjazdem do Zamku, a następnie Krakowskiem-Przedmieściem, Nowym Światem i Alejami Jerozolimskiemi do dworca kolei wiedeńskiej, obywatele mogą ozdobić posesje swoje flagami państw: Rosyjskiego i Austrjackiego; 2) publiczność przybywająca na dworzec terespolski o godzinie 9-ej minut 23 rano, oraz publiczność oczekująca na drodze i pragnąca być przy dworcu wiedeńskim podczas wyjazdu, proszona jest o rozlokowywanie się tylko na chodnikach i o nie wychodzenie na środek ulic.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Czcisławy bł.; jutro Lubomiła.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków komisji stałej teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—7½ wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)— Wystawa etnograficzna, złożona z przeszło 1,000 okazów, przywiezionych przez p. Leopolda Janikowskiego z południowo-zachodnich brzegów Afryki. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 3-ej po południu.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego i osób zaproszonych pogadanka popularna p. Edmunda Jankowskiego z dziedziny owocarstwa. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—6½ wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Rigoletto" (z udziałem pp. Baldini'ego i Aristodemo Sillicha); jutro „Marja Stuart" (szósty występ gościnny pani Heleny Modrzejewskiej—abonament № II-gi, przedstawienie 2-gie); — Rozmaitości: dziś „Ewa"; jutro „Mąż i żona", „Kuzynek", oraz „Hypnotyzm"; — Mały: dziś „Szalony pomysł"; jutro „Wujaszek Alfonsa, „Figle Chochlika", oraz 3-ci i 4-ty akt „Symplicjusza". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 2899 rs. 85 kop. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Mosk. wied.* dowiadują się, iż w komitecie głównym Towarzystwa przemysłu i handlu w Petersburgu zorganizowany będzie szereg narad w kwestji przepisów, mających na celu zapobieganie nadużyciom kantorów bankierskich. Opracowany na naradach projekt ma być następnie złożony p. ministrowi finansów.

= Przepisy o rybołówstwie, które, według informacyj dzienników petersburskich, mają być wprowadzone w życie w drugiej połowie r. b. w ogólnych rysach są następujące: Wszystkie wody mają być podzielone na otwarte dla rybołówstwa i zamknięte. Łowienie ryb na wodach zamkniętych będzie karane, jak przestępstwo własności cudzej, o ile zajmujący się rybołówstwem nie przedstawi pozwolenia właściciela wód. Oprócz tego miejsca odpowiednie do rozmnażania się cenniejszych gatunków ryb będą specjalne strzeżone. Miejscowości takie oznaczane będą przez ministerjum dóbr państwa, a wtedy wzbroniony będzie nie tylko połów ryb w danem miejscu, lecz nadto wybieranie piasku, roboty regulacyjne i t. d. Łowienie ryb na wodach odkrytych będzie dozwolone tylko w pewnych okresach czasu, podobnie jak polowanie. Oprócz tego wzbronionem będzie używanie przy połowie pewnych narzędzi i sposobów. W celu przestrzegania przepisów powyższych zorganizowana będzie specjalna policja rybacka, zostająca pod nadzorem oddzielnych inspektorów.

= Rozpowszechnione w ostatnich czasach zjazdy i konferencje kolejowe znaczne pociągają za sobą wydatki. W budżecie na r. b. zarząd kolei wiedeńskiej przewiduje na cel powyższy następujące fundusze: 1) na utrzymanie stałych biur w Petersburgu rs. 5,000 (wydatek ten ponoszą wszystkie koleje proporcjonalnie do długości swych linij i 2) na reprezentację na zjazdach i wynagrodzenia djetalne dla delegatów rs. 3,420, ogółem więc rs. 8,420.

= Przed kilku dniami powtórzyliśmy za *Wil. wiestn.* wiadomość, że na mocy decyzji p. jenerał-gubernatora wileńskiego, relegowani zostali z Białegostoku za najście, wyrządzone dr. Gronowskiemu, dwaj starozakonni mieszkańcy tamtejsi. Otóż nazwisko jednego z nich zostało mylnie podane: relegowany na lat 2 z Białegostoku i wogóle z kraju północno-zachodniego lekarz—nazywa się nie Chrzanowicz, lecz Chazanowicz.

= Na utrzymanie i uzupełnienie żywopłotów, zabezpieczających plant od zasp i zawiei śnieżnych, zarząd kolei wiedeńskiej wyznaczy na r. b. fundusz w wysokości 4,350 rs.

= Fundusz, wyznaczony przez zarząd kolei wiedeńskiej na dodatkowe wynagrodzenie za mające się w roku bieżącym wykonać roboty nadzwyczajne wynosi 8,402 rs.

= Zarząd kolei terespolskiej z oszczędności zaprowadzonych na wydatkach w rewirach: chełmskim i małkińskim, zebrał w r. b. fundusze, które niebawem mają być rozdane służbie kolejowej w formie dodatkowej gratyfikacji.

= Wedle dotąd obowiązującej ustawy polowanie na: zające, głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy i dropie kończy się d. 27-go b. m.

= W szpitalu dla dzieci wyznania mojżeszowego imienia Bersohna i Baumana, oprócz lekarzy wymienionych już w podanem przez nas streszczeniu sprawozdania szpitala za r. 1890-ty spełniali obowiązki: lekarza miejscowego dr. A. Koral i lekarzy konsultantów dr. Feliks Winawer i dr. Jakób Funk.

= Rozwój chorób zakaźnych w mieście w ciągu zeszłego miesiąca, według raportów lekarzy, przesyłanych do urzędu lekarskiego, przedstawia się, jak następuje: na ospę chorowało 43, szkarlatynę 45, odrę 112, tyfus brzuszny 44, błonicę i krup 58, koklusz 17; ogółem na choroby zakaźne zapadło 355 osób, z których 135 zmarło, a mianowicie: na ospę 15, szkarlatynę 21, odrę 19, błonicę 46 i koklusz 11. Ospa najwięcej szerzyła się na Nowolipiu, gdzie w jednym domu nr. 52 chorowało 52 osób, odra na Targowej, Chłodnej (głównie pod nr. 11) i Wroniej.

MY I PAN GRACA.

KARTKA Z DZIECIŃSTWA

przez

MARJĘ WALIGÓRSKĄ.

. . . .

. . . .

. . . Było nas troje. Ja najstarsza, Dosia, młodsza o rok odemnie, i Zygmuś—najmłodszy. Nie on jednak, ale Dosia zajmowała miejsce Benjamina w rodzinie. Ja i Zygmuś poczuwaliśmy się do ciągłej uwagi i opieki nad siostrzyczką, niezmiernie roztrzepaną i żywą. W rzeczywistości zaś drobne to stworzonko, z różową buzią, wiecznie uśmiechniętą, rządziło nietylko nami, ale wywierało także niemały wpływ na władzę rodzicielską. Miłość nasza ku niej była tak ślepą, że przez jej pryzmat nie dostrzegaliśmy despotyzmu naszej małej.

Wpływowi Dosi ulegał nawet pan Graca.

Pan Graca był guwernerem Zygmusia, a po części i naszym. Udzielał nam matematyki, geografji, historji i niemieckiego. Mama uczyła nas reszty.

Rodzice życzyli sobie, żebyśmy dalszą edukację pobierali w Krakowie i dla zachowania systemu szkolnego wybrali na nauczyciela naszego słuchacza filozofji.

Dziwnie odbijał tytuł akademika od powierzchowności i wieku pana Gracy, który sam się już przyznawał do trzydziestki. Twarz jego, mizerna i chudą, ozdabiać miały faworyty i wąsy bezbarwne, zlewające się z kolorytem cery w chorobliwy blado-żółtawy ton. Nazbyt wydatne kąty czoła zasłaniał długością włosów, których gęstość zaczęła się na dobre przerzedzać.

Wszystkich tych szczegółów nie uważałam wówczas.

Pan Graca nie był dla nas ni młodym, ani starym, ni ładnym, ani brzydkim, tylko poczciwym, kochanym panem Gracą. Z całej jego powierzchowności widzieliśmy jedynie oczy jasno-niebieskie, których wyraz, dziecinno-naiwny prawie, czynił z niego przystępnego i zaufanego towarzysza, mimo różnicy wieku, jaka nas dzieliła, i stanowiska nauczyciela.

Pan Graca był synem wieśniaka galicyjskiego, o czem mówił z pewnym rodzajem dumy. Pobyt jego w szkołach był ciągłą walką z niedostatkiem. Parę godzin dziennie zajmowały mu lekcje, dawane kolegom, sam też nad sobą bardzo pilnie pracować musiał, bo nie odznaczał się wcale zdolnościami. Walka ta i praca nad siły podkopały zdrowie, którego spory zasób wyniosło z rodzinnej chaty chłopskie dziecko.

Z rumianego wiejskiego chłopaka wyrosł student długi i chudy, policzki jego zapadały się coraz głębiej, ataki kaszlu powtarzały się coraz częściej, coraz dłuższe i uporczywsze.

Walczył jednak dalej, choć nieprzyjaciel podwoił siły i biedzie przyszła w pomoc choroba. Nie była to przecież jedna z tych, co powalają odrazu na łoże boleści, ale ta zdradliwa, co skrada się cicho, wpija w organizm młodzieńczy, niszczy go, zamieniając w widmo o policzkach rozpłomienionych gorączką, o oczach świecących pięknym, ale złowieszczym blaskiem.

Tak wyglądał pan Graca na drugim kursie filozofji. Walczyć chciał dalej, aby dobić się celu marzeń swoich—katedry profesora gimnazjalnego, nad którą szczytniejszego nie wyobrażał sobie stanowiska, gdy dnia jednego silniejszy atak kaszlu wywołał u niego krwotok płucny.

Doktor kazał mu niezwłocznie przerwać żmudne studja filozoficzne, zalecił świeże powietrze i dobre pożywienie, a nadewszystko mleko. Biedny słuchacz filozofji jedną miał tylko ścieżkę przed sobą, utartą przez wielu poprzedników. Pojechał na wieś w charakterze guwernera, wlewać światło w głowy malców.

Wypadek ten nie zniweczył marzeń o profesurze gimnazjalnej pana Gracy, który uważał go tylko za zwłokę w swojej karjerze. Co półrocze zapisywał się na uniwersytecie, a profesorowie, uwzględniając smutne jego położenie, testowali indeks.

Lata, przeznaczone na studja filozoficzne, minęły, przygotowanie się do egzaminu odkładał z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc. Coraz trudniej było brać się do głębokiej, żmudnej pracy człowiekowi, który przerwał uprawę własnego umysłu, a oddał się cały pedagogji domowej.

Prócz godzin nauki, ileż taka pedagogja domowa zabiera czasu na przechadzki, przejażdżki konne i inne zajęcia z uczniem, które guwerner odziedzicza po bonie.

Tak więc pan Graca z zamiarami przygotowania się do egzaminów nauczycielskich przetułał dwanaście lat najpiękniejszych w życiu człowieka. Często zmieniał miejsce pobytu, bo choć cierpienie jego przybrało na wsi łagodniejszy charakter, ścigała go opinja suchotnika.

U nas, wyjątkowo, pozostawał już trzeci rok.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wogóle w ciągu miesiąca sprawozdawczego zmarło w Warszawie 986 osób, co w stosunku rocznym stanowi 28,1 na 1,000 mieszkańców.

= Po zbadaniu przyczyn, wpływających na zmniejszenie dochodu kasy miejskiej z rzeźni, zostających pod zawiadywaniem magistratu, okazało się, iż konkurencja cen stanowi tu główny powód, podczas bowiem, gdy w rzeźniach miejskich płaci się za ubój dużej sztuki bydła 150 kop. w podmiejskich tylko 50 kop., od cielęcia w pierwszych 20 kop., w drugich 5 kop. itp. Dobroć zaś mięsa dla konsumentów jest zapewniona, ponieważ bez oględzin weterynarza i świadectwa z jego podpisem mięso przez rogatki nie jest wpuszczane. Wobec takich różnic podniesiono projekt zniżenia taksy za ubój bydła w miejskich rzeźniach, gdyż tylko w ten sposób można będzie konkurencję prowadzić i pomimo zniżki, przy zwiększonej ilości dostarczanego bydła osiągnie się znaczniejszy dochód.

= Jedną z piękniejszych will w alejach Ujazdowskich, będącą poprzednio własnością p. Wernickiego, a następnie kupioną na licytacji przez p. Wedla, nabyła w tych dniach na własność, z wolnej ręki, hr. Ludwika z Kuczyńskich Ostrowska, właścicielka dóbr Korczew w gub. siedleckiej.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału egzaminacyjnego i wsparcia Tow. dobroczynności postanowiono odnieść się do pp. aptekarzy, wydających na rachunek Towarzystwa lekarstwa dla biednych, aby koszt ich nie przenosił 75 kop. Z zapisu ś. p. Tekli Rapackiej przyznano zasiłek w kwocie rs. 90 dla p. Piotra S., kształcącego się w naukach; dalej 4-em nauczycielkom i 5-iu szwaczkom przyznano z powyższego zapisu wsparcia do rozdania rs. 30. W końcu, jak zwykle, zajęto się kwalifikacją kandydatów do zakładów sierot i starców.

= Na członka honorowego rady opiekuńczej ubogich cyrkułu I-go, zaproszony został p. Ignacy G. Knauff.

= Oprócz wymienionych wczoraj par narzeczonych, cytują nam jeszcze, jako narzeczonych: pannę Zofję Szaniawską, córkę radcy dyrekcji głównej Towarzystwa kred. ziemskiego i Ksawery z Bieńkowskich, z p. Konstantym Około-Kułakiem, właścicielem dóbr w gub. płockiej, oraz pannę Karolinę Chwalibóg z p. Antonim Kamockim, właśc. ziemskim z gubernji kieleckiej.

= Bawi w naszem mieście dr. Kusztelan, dyrektor banku związku spółek zarobkowych w Poznańskiem i Prusach zachodnich.

= Dygasiński.

Po tygodniowym w Warszawie pobycie Adolf Dygasiński wyjechał wczoraj na wieś w kieleckie.

Podróżnik brazylijski opracuje na wsi broszurę dla ludu w sprawie emigracji i wykończy powieść „Na złamanie karku", którą wkrótce drukować zaczniemy w odcinku porannym *Kurjera*.

Po ukończeniu „Listów z Brazylji" cykl ich również ukaże się w odbitce książkowej.

= Z teatru i muzyki.

* W „Rigoleto" występuje dzisiaj p. Baldini, tenor włoski.

* Teatr Rozmaitości daje dzisiaj sensacyjną sztukę Voss p. t. „Ewa".

* W teatrze Małym dzisiaj po raz ośmnasty wesoła krotochwila Laufsa „Szalony pomysł".

* Ozdobą wczorajszego wieczoru „mniejszego" w Towarzystwie muzycznem było wykonanie koncertu J. Svendsena na altówkę z towarzyszeniem fortepjanu.

W pięknem tem dziele p. Władysław Rzepko przedstawił się, jako wyborny alto-wiolista.

Jako soliści wokalni popisywali się: panna Ulbrych i p. Rohn.

Z tych pierwsza obdarzoną jest pięknym, metalicznym mezzosopranem, który w wykonaniu cavatiny z „Żydówki", romansu z „Fausta", melodji z op. „Lalla-Roukh" i paru mazurków Szopena, przedstawił się w sposób dodatni.

Sympatyczny tenor p. Rohn wybrał na popis zawsze mile traktowane pieśni Moniuszki.

Kanon utworu p. Melcera na chór żeński, dwie części z pięknej suity polskiej Noskowskiego, wykonane przez autora i p. Hertza, oraz deklamacja p. Moscha, dopełniały programu.

* Zarząd konserwatorjum krząta się energicznie około urządzenia dorocznego wielkiego koncertu, który odbędzie się w d. 16-ym marca w ratuszu.

O ile dotąd wiadomo, przyjmą w nim udział chóry mieszane, złożone z uczennic i uczniów instytutu, orkiestra teatru Wielkiego, powiększona uczniami, oraz prawdopodobnie Stanisław Barcewicz i jeden ze znakomitych fortepianistów zagranicznych.

* Koncert na kolonje letnie świetnie się zapowiada.

Na czele przyjmujących udział zapisała nazwisko swe Helena Modrzejewska, która między innemi wypowie nowy utwór poetyczny p. t. „Wenus victrix".

Dalej przyrzekli już współudział swój: Stanisław Barcewicz i p. Felicja Kaszoska, która odśpiewa „Kołysankę" z „Afrykanki" i pieśń Masseneta.

= Pociąg dworski.

Dowiadujemy się, że dolne części (t. zw. spody) do wagonów nowego wązko-torowego pociągu dworskiego, mają być wykonane w warsztatach kolei wiedeńskiej; budowa zaś samych pudeł wraz z wewnętrznem urządzeniem, powierzoną będzie jednej z większych fabryk w Cesarstwie.

Przybliżony koszt budowy tego pociągu wynosić będzie około rs. 600,000.

= Wystawa nasion.

Wystawa nasion, zbóż, traw i produktów rolniczych fabrycznych zostanie otwarta w nadchodzącą niedzielę, t. j. d. 22-go b. m., o godz. 10-ej rano.

Wystawa mieścić się będzie w głównej sali Muzeum.

Ostatnio nadeszły następujące deklaracje: Adela Mileska z Kalisza—różne gatunki masła; Ludgarda Piaszczyńska—soki, wina i jabłecznik; Maksymiljan Dobrski z Chmielnik—łubin, Lucyna Gałecka z Wólki—różne gatunki masła; F. Jankowski—wódki, likiery i inne wyroby spirytualne, fabryka „Imperial"—koniak krajowy, wreszcie Karol Machleid—piwo.

= Ruch towarowy.

Ruch towarowy na kolei wiedeńskiej w ostatnich dniach wzrósł tak znacznie, iż liczny tabor tej kolei nie może już podołać zapotrzebowaniom.

Magazyny na niektórych stacjach są literalnie przepełnione towarami.

Dotychczas głównym artykułem przewozu było zboże, otręby, len, t. zw. „drobnich" czyli towary mieszane, wysyłane pojedyńczo i węgiel.

Obecnie z powodu zbliżającego się sezonu budowlanego ożywiły się nadto transporty drzewa i wapna.

Na tak niekorzystny pod względem braku środków przewozowych dla kolei i interesantów stan rzeczy wpłynęła także zbyt może powolna naprawa wagonów towarowych, wycofanych z ruchu, dzięki czemu ilość taboru, spoczywającego bezczynnie w warsztatach głównych i filjalnych dochodzi w obecnej chwili do 18%.

Okoliczność ta zwróciła uwagę wyższych sfer kolejowych, skutkiem czego siły robocze w warsztatach mechanicznych zostały znacznie powiększone.

Celem spiesznego usunięcia zaległości naprawa wagonów dokonywa się nie tylko w budynkach warsztatowych, lecz i na linji.

= Wyścigi na lodzie.

Komisja wyścigów na łyżwach na torze warszawskich łyżwiarek i łyżwiarzy, zupełnie słusznie odłożyła biegi z dnia onegdajszego na wczorajszy.

Lód nie był wprawdzie doskonały, w każdym jednak razie stawił się na wyścigi, podczas gdy w dniu onegdajszym zamiast lodu mieliśmy wodę.

Pogoda również dopisała, tak, że zaczęliśmy meeting w doskonałem usposobieniu punktualnie o 4-tej godzinie.

Wyścigi obejmowały pięć biegów.

Bieg pierwszy płaski: 14 razy w około 3,500 metrów; nagrody: medal srebrny i medal bronzowy.

Ze współubiegających się trzech łyżwiarzy, pierwszy przybiegł do mety p. P. Holc, w m. 9 sek. 15; drugim był p. K. Bevensee, o 15 sekund później.

W drugim biegu płaskim, 4 razy w około, 1,000 metrów, brały udział piękne łyżwiarki.

Nagrody stanowiły: dla pierwszej po trzy znaczki srebrne, dla drugiej bronzowe.

Po nader żywem ruszeniu, na pierwszy plan wysunęły się pp.: J. Kuśmierska i H. Jork, które też pierwsze przybyły do mety w m. 3 sek. 30, mając tuż za sobą pp.: Annę Heinz i T. Rembierz.

Bieg trzeci, główny, 30 razy w około, 7,500 metrów, przedstawiał najwięcej interesu dla sportsmanów.

Do startu stawiło się czterech panów, z których dwaj pierwsi, pp. A. S. i P. Holz, wysunęli się zaraz naprzód i połowę drogi przejechali prawie razem, z niewielką korzyścią dla pana A. S.

Gdy jednak p. Holz wydostał się na czoło, odsadził się nader szybko od swoich zapaśników i dobiegł do trybuny sędziów w 21 m. 15 sek., wyprzedzając pana A. S. o 45 sekund, za co otrzymał złoty medal, a pan A. S. srebrny; medal bronzowy wraz z trzeciem miejscem przypadł p. K. Nosakiewiczowi.

Bieg czwarty z przeszkodami, 6 razy w około, 1,500 metrów, 12 przeszkód; nagrody: medal srebrny i medal bronzowy.

W biegu tym, nader trudnym, zwycięzcą był p. K. Bevensee (minut 4), drugim zaś p. J. Jeziorański (minut 4 sek. 10), który z powodu niedojechania do mety, stracił prawo do nagrody, wskutek czego medal srebrny otrzymał p. B. G.

Piąty bieg tyłem 4 razy wokoło 1,000 metrów, nagrody: medal srebrny i medal bronzowy, powołał licznych zapaśników, z których p. K. Nosakiewicz w m. 4 sek. 30 pierwszy przyjechał do mety, a za nim o 30 sek. później p. P. Holc.

Wyścigi zakończył bieg służby miejscowej.

Konkurs odłożony został na godzinę 3-cią po południu dziś.

= Opłakana komunikacja.

Warszawiacy, nie wydalający się za rogatki ani przypuszczają, iż za miastem są zaspy śnieżne i na wielu drogach przejazd tylko sankami jest możliwy.

Brak więc sanny w Warszawie, a obfity śnieg na drogach, czyni opłakaną komunikację, gdyż jeszcze nie wymyślono takich wehikułów, zwłaszcza wyładowanych ciężarem, któreby w danej chwili można zamieniać na wozy lub sanie.

Wytwarza to drożyznę artykułów spożywczych i dla wielu fabryk podmiejskich podnosi koszta produkcji.

Tak np. młyn parowy w Słodowcu w normalnych warunkach płacił za przewóz wagonu zboża od dworca kolei terespolskiej 12 rs., obecnie taki przewóz kosztuje 36 rs., czyli trzy razy więcej.

= Karły.

W tych dniach został spisany kontrakt notarjalny, mocą którego Andrzej Świętkowski współwłaściciel wiatraka za rogatkami wolskiemi, powierza na przeciąg lat 4, dwóch swoich synów nieletnich Robertowi Ismerowi poddanemu austrjackiemu, przedsiębiorcy rozmaitych osobliwości.

Ismer bierze chłopców, jako karłów, jeden bowiem Stanisław Świątkowski, liczący 16 lat, ma wzrostu jeden łokieć i 21 cali, a młodszy o rok od brata Wojciech, jeden łokieć i 19 cali.

Karły są dość rozwinięci umysłowo i starszy ma ładną twarzyczkę, przypominającą małe dziewczątka, młodszy zaś jest brzydki z powodu nadmiernego nosa, nieproporcjonalnego do reszty twarzy.

Ismer w warunkach kontraktu zapewnił chłopcom dobrą opiekę i wszelkie wygody.

Podobno Świętkowski za powierzenie synów dostał od impresarja rs. 400.

= Smutny wypadek.

W rzeźni podmiejskiej we wsi Ochota, weterynarz powiatu warszawskiego i błońskiego p. Sawicki, opatrując przyprowadzone na rzeź sztuki bydła poślizgnąwszy się upadł i złamał nogę.

Ponieważ p. S. przez dłuższy czas nie może być czynny, obowiązki jego spełnia zastępczo p. Trószyński, weterynarz okręgowy.

= Choroby koni.

Towarzystwo kolei konnej, właściciele remiz i dorożkarze od dwóch tygodni ponoszą dotkliwe straty, albowiem wielka ilość koni nawiedzona jest grudą i jakąś inną chorobą, nazwaną przez weterynarzy influenzą.

Ta ostatnia choroba jest epidemiczną, czego dowodem, iż w jednej tylko stajni p. Wołoszyńskiego na Krakowskiem-Przedmieściu 20 koni pozostaje bezczynnie na kuracji, a około 300-tu dorożkarzy, nie mających koni zapasowych, pozbawionych jest zarobku.

Weterynarze ostrzegają utrzymujących konie, ażeby natychmiast, jeżeli zauważą, że konie przestają przyjmować karmę, nie używali ich do zaprzęgu, albowiem choroba ta nie jest łagodną i wymaga przedewszystkiem środków przeczyszczających.

W ostatnich dniach padło w mieście naszem kilkanaście sztuk koni wartościowych.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Miłej pod nr. 24-ym Abramowi Kapturowi skradziono różne rzeczy na sumę 140 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Łuckiej pod nr. 21-ym Mendlowi Płockiemu skradziono sztukę kortu, szal turecki i 20 rs. — Z poddasza domu pod nr. 32-im przy ul. Muranowskiej Salomei Szelzanowej skradziono bieliznę wartości 142 rs. — Z mieszkania Franciszka Jasina przy ul. Źródłowej pod nr. 6-ym skradziono futro damskie i różną garderobę wartości 100 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Fabrycznej pod nr. 34-ym na Nowej Pradze Janklowi Złotagóra skradziono różnych rzeczy na sumę 132 rs.

= Ujęty.

Donosiliśmy przed kilkoma dniami o zbrodniczym napadzie na Nowej Pradze na Miedwiediewa, na którego napadł znany złodziej, Władysław Ilnicki.

Ilnickiego dopiero wczoraj ujął ajent Tomaszewski.

= Znaczna nagroda.

W końcu r. z. zmarła ś. p. Adela Poźniakowska, w mieszkaniu której. pod nr. 17-ym przy ul. Ogrodowej, znaleziono przy spisie inwentarza same talony kuponowe 17-tu 1,000-rublowych listów likwidacyjnych, a listów nie było.

Są uzasadnione poszlaki, iż listy zostały skradzione.

Otóż spadkobiercy Poźniakowskiej za wskazanie śladów wykrycia walorów ofiarują 750 rs. nagrody.

= Specjalistki.

Od pewnego czasu na dworcu kolei nadwiślańskiej zdarzały się kradzieże kieszonkowe, które, zwłaszcza w tłoku, przy pośpiechu, wysiadających lub wsiadających pasażerów, a szczególniej pasażerek, udawały się bezkarnie.

Ajenci policyjni zwrócili więc baczną uwagę i dwie złodziejki, specjalnie kradnące na pomienionym dworcu, ujęto.

Są to: Chaja Segałowa i Małka Gutweldowa.

Zostały one przytrzymane na uczynku zoperowania kieszeni Anieli Zakrzewskiej, mieszkanki Mławy.

Z teatru.

„Chochlik", ów żartobliwy, wesoły Chochlik, który dotychczas jako Puk ze sceny teatru Wielkiego rozbrzmiewał pieśnią Mendelssohna, ilustrującą żywe słowo wielkiego Szekspira, wydostał się wczoraj na miniaturową scenę teatru Małego.

Rzecz naturalna, że bez pieśni lub chociażby tylko drobnej piosenki nie mógł się on ukazać i tutaj — przybrał go w dźwięki operetkowe Jan Zajc, którego pobratymcze, kroackie imię niepotrzebnie na afiszu zamaskowano germańską ortografją „Zaytz'a".

Autor wykonanej wczoraj po raz pierwszy operetki „Figle Chochlika" jest również autorem dwudziestu prawie prac scenicznych, z pomiędzy których „Załoga okrętowa" cieszyła się i u nas powodzeniem niemałem.

Urodzony w r. 1834-ym w Rjece (Fiume), na pobrzeżu adrjatyckiem, przeszedł on pod względem muzycznym szkołę włoską, kształcił się bowiem w konserwatorjum medjolańskiem (1850—1856) pod kierunkiem Rossiego.

Napisał on przytem sporo pieśni, chórów, mszy i utworów instrumentalnych, przepędzając piewsze chwile samoistnej pracy w Wiedniu. Następnie osiedlił się Zajc stale w Zagrzebiu, i tutaj muzyka zawdzięcza mu pierwszą w języku kroackim operę p. t. „Nikoła Subic Zrińsk, za którą nastąpił szereg oper, jak „Ban Lagat" „Mislar" „Lizink" i „Pan Twardowski", „Figle Chochlika", który w niemieckim oryginale nosi brzmiące fantastycznie imię „Fitzli putzli", stanowią operetkę czarodziejską—czarodziejką zaś w niej któżby, jeżeli, nie pani Zimajerowa.

„Chochlik" wczorajszy jest duchem przeciwieństwa, negacji, przedewszystkiem w dziedzinie przezacnego stanu małżeńskiego. Pobudzić do kłótni, niezgody młode, kochające się stadło, zamącić im słodycz chwil miodowych i t. p., oto dlań rozkosz największa.

Pod wpływem Chochlika, Janek ogrodniczek, potulny od dwóch tygodni żonkoś staje się despotą, którego poznać nie może własna żona. Również i milady Blessington, niewinność nie znająca dotąd rodu męzkiego, przybiera naraz postać megery, tyranizującej swego typowego milorda.

Na szczęście czar Chochlika nie trwa zbyt długo— duch przeciwieństwa tyle ma do roboty, że nie może przebywać w jednem miejscu zbyt długo. Zgoda więc na nowo kojarzy rozjątrzone pary, zmuszając Chochlika do ucieczki.

Treści jak na jeden akt jest sporo, ułożoną jest jednak tak zręcznie, że nie razi ani przeładowaniem, ani też, co ważniejsza, pospolitością operetkowego szablonu.

Najoryginalniejszą w niej jednak jest ta okoliczność, że primadonna operetki naszej, p. Zimajerowa, co chwila zmienia swą postać, ukazując się w rolach Chochlika, Janka ogrodniczka i wspaniałej milady.

Tak chciał Karol Juin, autor libreta, zręcznie przetłumaczonego przez p. Aleksandra Polińskiego, mógł zaś podobnego zadania podjąć się z powodzeniem, dzięki tylko talentowi takich artystek, jak p. Zimajerowa.

Przypatrzcie się, jak ten migotliwy Chochlik, zjawiający się przy huku grzmotów, przemienia się w gburowatego Janka, sypiącego, z fajeczką w ustach, obfitość dowcipnych kupletów, lub w wielce niewinną panią Blessingsonową, zaledwie od czterdziestu ośmiu godzin odbywającą podróż poślubną do uroczej willi, którą opiekuje się Janek.

Muzyczka Zajca wyróżnia się przedewszystkiem życiem i werwą rytmiki. Kontury melodyjne płyną z łatwością wartkiego strumyczka, który opuszcza wyżyny sztuki poważnej, aby wypowiedzieć się w formach drobnych, iskrzących się jednak artyzmem rzeczywistym. Piosenka solowa przemienia się w duecik i tercety, nie pozbywając się naturalności—przymiot to nieoszacowany.

Instrumentacja odznacza się przytem barwnością i pewnym zasobem delikatności, nie tak często spotykanej w partycjach teatru Małego. Obok p. Zimajerowej, do tercetu z powodzeniem szczerze zasłużonem należeli pani Święcka (Fanny) i p. Misiewicz (lord Blessington), który wybornie wykonał parodję piosenki o dziewczęciu „z buzią jak malina".

Orkiestra i chóry sprawiały się gracko, kojarząc się w całość pełną wdzięku, humoru i wesołości.

„Figle Chochlika" zaliczyć można do perełek, tak szczęśliwie odnajdowanych przez obecną reżyserję.

Słuchacze i widzowie bawili się wybornie, darząc wykonawców niejednokrotnemi wybuchami śmiechu i salwami oklasków. *St. Ciech.*

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 21-go b. m., w warszawskiem Towarzystwie ogrodniczem, odbędą się dwie pogadanki treści specjalnej, a mianowicie: o godz. 6-ej wieczorem p. Franciszek Szanior mówić będzie o kwiaciarstwie gruntowem, a o godz. 7-ej wieczorem p. Józef Kaczyński o warzywnictwie.

— D. 22-go b. m. otwarta zostanie w Muzeum przemysłu i rolnictwa wystawa nasion zbóż, traw i roślin, oraz produktów rolniczych fabrycznych.

— D. 22-go b. m., o godz. 7-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa przemysłu i handlu odbędzie się zwołany przez zarząd tutejszej spółki rybackiej zjazd hodowców ryb.

U chemików.

Sekcja chemiczna obchodziła wczoraj czwartą rocznicę swego istnienia.

Prezydujący p. Wł. Leppert uwydatnił datę tę w przemówieniu, w którem, zaznaczając cele, jakie sobie grono chemików założyło, nadmienił jednocześnie, iż cel ten został dotąd osiągniętym tylko połowicznie.

Istnienie i działalność sekcji zjednoczyła ludzi jednych zajęć i powołania, dały możność bliższego poznania się i porozumiewania; co do drugiej wszakże części zadania, mianowicie skuteczności oddziaływania na rozwój przemysłu krajowego, w małem tylko stopniu pozwoliły osiągnąć to, co zdobyć winny.

W końcu mówca zapewnił, że sekcja na drugą część zadania położy w przyszłości większy nacisk, zespalając się bliżej z tem wszystkiem, co z ruchem i postępem naszego przemysłu w związku pozostaje.

Przytaczając przemówienie sz. przewodniczącego, nie możemy pozostawić je bez pewnego komentarza.

Droga wszelkiej poważnej, a sumiennej pracy jest ciężką i trudną.

Rozumieją pewnik ten wszyscy ci, co w jakiejkolwiek gałęzi pracy społecznej chcą dojść do wytkniętego celu.

Z tego też punktu patrzymy i my na działalność sekcji chemicznej. Początkując zlanie się roztrzelonych sił w jedną całość, nadając tym siłom kierunek jednolity, tętniący zawsze poczuciem obowiązku publicznego sekcja chemiczna zrobiła już wiele, bardzo wiele.

Jeżeli zaś ogół chemików wchodzących w skład sekcji przedstawił ku temu grunt odpowiedni, nie mała w tem część zasługi przypada prezydjum sekcji, które nawą tą kierować umiało. Niemała w tem zasługa i sz. prezydującego, któremu to uznanie najbezstronniej się należy.

Przechodząc do wczorajszego posiedzenia notujemy, iż wypełnił je całkowicie p. Przemysław Rakowski, obierając sobie za przedmiot wykładu: wydobywanie złota drogą mokrą, z rud, pętów i odpadków.

Mówca, chemik z powołania i specjalista w tym zawodzie, praktykę odbywał na Węgrzech, głównie zaś w zakładach siedmiogrodzkich.

Odczyt jego przedstawił trzy ważniejsze systemy przy wydobywaniu i oczyszczaniu złota używane.

Twórcą pierwszego najprostszego, bo opierającego się na zwykłem płukaniu, jest Szweda. Drugiego posiłkującego się w procesie odzielania złota za pomocą chloru jest Platner; trzeci wreszcie system należy do Munkla, który aczkolwiek również, jako głównego odczynnika używa chloru, przy pewnem udoskonaleniu może oddzielać jednocześnie zawarte w rudzie srebro, miedź, ołów i inne kruszce.

Oddając naturalnie pierwszeństwo systemowi Munkla p. R. wykazuje ulepszenia, jakie sam doń wprowadził i objaśnienia procesu oddzielania złota, uzupełnia odpowiedniemi demonstracjami.

Po ukończeniu posiedzenia licznie zebrane grono chemików wieczór wczorajszy ukończyło wspólną wieczerzą wśród szczerego i serdecznego nastroju.

J. Ch.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze!

W nrze 30-ym *Kurjera warszawskiego* zamieszczony został artykuł, zatytułowany „Utrudnienia", w którym kasa oszczędności, przy magistracie m. Warszawy istniejąca, *resp.* jej urzędnicy, przedstawieni zostali w niekorzystnem świetle.

Przytoczone tam fakty, oparte zapewne na opowieści jakiegoś niecierpliwego interesanta, bardzo szkodliwie oddziałać mogą tak na opinję, jako i na los pracowników kasy, dlatego mam zaszczyt prosić cię, sz. redaktorze, o zamieszczenie w najbliższym numerze twego pisma kilku poniższych słów, wyjaśniających rzeczywisty stan rzeczy.

Kasa oszczędności, przy magistracie m. Warszawy istniejąca, jest instytucją rządową, rządzącą się ściśle przepisanym dla niej regulaminem. Według § 19-go instrukcji dla kasy, wszelkie wypłaty uskuteczniają się tylko raz na tydzień w piątek i pierwsza taka wypłata w r. b. odbyła się d. 23-go stycznia.

Po odbiór pieniędzy w tym dniu zgłosiło się 611 osób, które *wszystkie* w ciągu dnia, licząc od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem, załatwione zostały.

Z rozliczenia tego czasu między powyższą ilość osób okazuje się, iż każda osoba krócej niż w przeciągu jednej minuty załatwiona została. Fakt ten najlepiej dowodzi, że winnymi jakiejbądź zwłoki nie są bynajmniej urzędnicy kasy.

Posiadaczka dowodu nr. 25,412, pani Zofja Roszkowska, w pierwszym terminie wypłaty w r. b., t. j. d. 23-go stycznia, po odbiór pieniędzy nie przybyła, lecz zgłosiła się dopiero w następny piątek, d. 30-go stycznia, i natychmiast przynależna kwota wypłacona jej została, jakkolwiek w tym dniu zgłosiło się po odbiór 582 osób.

Racz i t. d.

J. Maciuszewski,
naczelnik warszawskiej kasy oszczędności.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. WŁADYSŁAW LUBATYŃSKI,

radca ubezpieczeń powiatu bialskiego, właściciel dóbr Krassówka,

opatrzony św. sakramentami, w dniu 17 lutego r. b. zakończył doczesne życie, w wieku lat 70. Eksportacja zwłok do kościoła parafjalnego w Biały, odbędzie się w dniu 18-ym b. m., a następnego dnia z kościoła na cmentarz białski, o czem w żalu pogrążona żona zawiadamia przyjaciół, znajomych i życzliwych. —702—

† W dniu 21-ym lutego r. b., to jest w sobotę, o godzinie **8-ej** rano, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za duszę ś. p. **Józefa Krzyżanowskiego**, a to z legatu przez niegdy Józefa Krzyżanowskiego uczynionego; o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —175—

† W dniu 20 lutego r. b., to jest w piątek, o godzinie 10-ej zrana w kościołku warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. **Józefy Hryniewiczowej**, na które to nabożeństwo Towarzystwo ma honor zaprosić opiekunki i członków swoich, oraz familję zmarłej. —235—.

Z SĄDÓW.

Sprawa Bartenjewa.

Dziś w sali I-go wydziału sądu okręgowego rozpoczyna się głośna sprawa o zabójstwo Marji Wisnowskiej.

Posiedzenia trwać będą od godz. 10 zrana do 5—6-ej a następnie, po dwugodzinnej przerwie, do godz. 10-ej wieczór.

W składzie sądu zaszła pewna zmiana: zamiast p. Moldenhawera, zasiadać będzie w komplecie p. Dramiński, jeden z najstarszych sędziów.

Przewodniczyć będzie rz. r. st. A. Czerniawski, prezes sądu okręgowego.

Trzecie miejsce przy stole sędziowskim zajmie p. Łukomski.

Oskarżenie popierać będzie podprokurator von Raden.

Obowiązki sekretarzów powierzono pp.: Tomofiejewowi i J. Wolińskiemu.

Adw. przys. Cederbaum podjął się obowiązków tłumacza, specjalnie dla tej sprawy uproszony przez prezesa sądu.

Rejent Kretkowski obiecał pełnić funkcje tłumacza z języków: angielskiego i francuzkiego, któremi wyłącznie mówią niektórzy świadkowie.

Sprawa potrwa, przypuszczalnie, trzy dni.

Dziś przesłuchaną zostanie bardzo nieznaczna liczba świadków.

W nrze 37-ym naszego pisma z r. b., w artykule zatytułowanym „Asekuracja premjówek", zamieszczony został ustęp tej treści: „Dalej sąd zaznacza niewłaściwość postępowania kantoru Nelkena w chwili, gdy po wylosowaniu premjówki zapewniał panią K., iż amortyzacji bilet nie uległ." Otóż ustęp powyższy obejmował fakt niezgodny z prawdą, sąd handlowy bowiem w wyroku swym nie zaznaczył takiej, w błąd panią K. wprowadzającej działalności, co też się niniejszem prostuje.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

WYSTAWA BERLIŃSKA.

Paryż 18-go lutego. *(Tel. pr. Kur. Warsz.)*— Malarze francuzcy uchwalili uczestniczyć w tegorocznej berlińskiej międzynarodowej wystawie sztuk pięknych.

ZAKAZ KAWIORU.

Berlin 18-go lutego. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*)— Dzisiejszy *Reichsanzeiger* dowiaduje się w części nieurzędowej, że przywóz kawioru do Niemiec został na dwa lata wzbroniony.

ODKRYCIE SPISKU.

Paryż 18-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Ajencja Havasa telegrafuje z Buenos Ayres: Krąży pogłoska, że odkryto spisek, mający na celu wymordowanie członków rządu.

POWÓDŹ W AMERYCE.

Nowy Jork 18-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—W Johnston w Pennsylwanji straszliwa powódź pokryła wodą setki domów. Więźniowie wypuszczeni z koszar rabują.

Wiedeń 18-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Smolka ma zostać nadal prezydentem izby deputowanych. Pogłoski o powołaniu go do izby panów nie mają nateraz podstawy.

Wiedeń 18-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Hr. Taafe ma się lepiej, nie opuszcza wszakże łóżka. Obawy żadnej niema.

Berlin 18-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Cesarzowa Fryderykowa wyjechała dzisiejszej nocy drogą na Paryż do Anglji.

Poznań 18-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Rozporządzeniem królewskiem z d. 9-go b. m. zwołany został na dzień 9-ty marca r. b. do miasta Poznania sejm prowincjonalny W. K. Poznańskiego. Komisarzem królewskim na tenże sejm mianowany został naczelny prezes W. K. Poznańskiego, rz. t. r. hr. Zedlitz-Trützschler, marszałkiem sejmowym landrat i starosta zamkowy bar. Unruhe na Babimoście, a wicemarszałkiem właściciel dóbr rycerskich, Stanisław Stablewski z Załesia, b. jeneralny dyrektor dawnego ziemstwa kredytowego.

Rzym 18-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Król Humbert został powiadomiony o blizkiej wizycie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w Rzymie.

Spalato 18-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Jutro przybywa tu eskadra niemiecka. Na przywitanie jej przybyła już do portu tutejszego eskadra austrjacka, złożona z pancerników „Radecki", „Frundsberg", „Friedrich", „Albatros" i „Nautilus".

Belgrad 18-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Towarzystwo św. Sawy, trudniące się propagandą wielkoserbską także w Bośnji i Hercegowinie, przyjęło na członka zarządu ministra spraw wewnętrznych Miloszawlewicza, aby zabezpieczyć sobie czynną protekcję rządu.

Cetynja 18-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Książę zawiadomił sultana, że na wiosnę złoży mu wizytę w Konstantynopolu. Księciu będą towarzyszyć: prezes rządu Bożydar Petrowicz, minister spraw zewnętrznych Wukowicz, trzech wojewodów i dwóch adjutantów.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 18-go lutego. (*Tel. pryw. Kurjera Warsz*) — Giełda zachowuje się wciąż wyczekująco, a obroty są w dalszym ciągu niewielkie i ospałe. Brak zleceń ze strony publiczności prywatnej i mały udział spekulacji w czynnościach wywierają na giełdę wpływ ujemny. Rynek wartości russkich był dziś zaniedbany i wykazuje drobne straty. Ruble w obrotach końcomiesięcznych osiągały początkowo do chwili urzędowego notowania 238. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach gotówkowych o 25 fen., a w dostawowych o tyleż. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 65 fen., krótki Petersburg o 20 fen., długoterminowy zaś o 70 fen. Przekazy na Wiedeń niżej również, krótkie o 30 fen. (177.10), długoterminowe zaś o 20 fen. (176.20). Listy zastawne ziemskie obniżyły się o 20 kop., a listy likwidacyjne i pożyczki wschodnie o 10 kop. Nie uległy zmianie 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, więcej płacono za $4^1/_2$% listy zastawne russkie z r. 1866-go i kupony ceine, mniej natomiast za 6% russkie renty złote. Akcje kredytowe austrjackie spadły o $^2/_3$%. Dyskonto prywatne podrożało o $^1/_8$%. Żyto było dziś chętnie kupowane i podrożało o 50 fen. w towarze gotowym i o 25 fen. w dostawowym.

Berlin 18-go lutego (*notowanie urzędowe giełdy*)

Bil. bank. rus. w tr. nst.	237.90	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	237.55	Akcje kredytowe	175.70
Wek. na Petersb. krót.	237.20	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	236.—	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	236.—	Żyto w tow. gotow.	173.25
Wschodnia poż. II em.	76.70	Żyto na wiosnę	169.75
Listy zast. serji I-ej	74.20		

Kursa z 17-go lutego. 238.15, 238.20, 237.40 236.70, 238.25 76.80, 74.40, 176.40, 172.75, 169.50.

Petersburg 18-go lutego.—Weksle na Londyn 85.10. Pożyczka premjowa I-ej em. 237.75. Pożyczka premjowa II-ej em. 228.—. Półimperjały 6.83.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 18-ym lutego. Na targu zbożowym w dniu dzisiejszym usposobienie było mocne, ruch ożywiony, tendencja cen zwyżkowa. Dowozy ogółem wynosiły 15 wagonów, z których 11 wagonów było żyta, 3 owsa i jeden kaszy jaglanej. Żyto mocno, za wyborowe płacono 82 do 83 kop., za średnie 80—81 kop., za ordynaryjne 77—79 kop. Dla owsa usposobienie nieco osłabło, za wyborowy płacono 74 do 76 kop., za średni 70—73 kop., za ordynaryjny 66 do 69 kop. Mocnem było usposobienie dla kaszy jaglanej, płacono 98—110 kop. względnie do gatunku ziarna.

Targ praski na bydło krajowe w dniu 13-ym lutego. Dostawa znów znacznie się zmniejszyła, wynosiła bowiem 209 sztuk, pomiędzy któremi znajdowało się 26 sztuk krów dojnych i te ostatnie nabyte zostały przez mleczarzy warszawskich. Rzeźnicy miejscowi nie kupowali wcale, zaś prowincjonalni zakupili 179 sztuk, a więc pozostało niesprzedanych tylko 5 sztuk. Płacono przeciętnie po 53 rs. za sztukę.

Cukier. *Petersburg* 13-go lutego. Petersburski rynek cukrowy usposobiony był względnie dobrze, lecz z powodu nadzwyczajnej ciszy ceny kryształu obniżyły się cokolwiek. Mączkę cukrową krystaliczną płacono na początku tygodnia po rs. 4.90 do 4.95, dziś zaś po rs. 4.85 w sprzedaży cząstkowej, a po rs. 4.80 na wagony. Na dostawy nie robiono nic wcale. Mączka mielona była więcej poszukiwana i płacona po rs. 4.90 do 4.95. Rafinada w spokojnym obrocie.

Gdańsk 17-go lutego.—Pszenica krajowa spokojnie, towar tranzytowy mocno. Płacono za polską tranzyto pstrą obsadzoną 115/16 f. 133 mar., dobrze pstrą 123 f. 143 mar., 126 f. 145 m., szklistą 119 f. 139 m., 129/30 f. 152 m., jasno-pstrą obsadzoną 122 f. 138 m., jasno-pstrą obciągniętą 127 f. 145 m., jasno-pstrą cokolwiek obsadzoną 126/7 f. 149 m., jasno-pstrą 121/2 f. 144 m., 124 f. 146 mar., 125 i 126 f. 147 mar., 126 i 127 f. 148 mar., białą wilgotną 112/13 f. 140 m., wysoko-pstrą 128 9 f. 149 m., ładną wysoko-pstrą szklistą 125 f. 149 m., za russką tranzyto jarną chudą 119 20 f. 145 m., ładną wysoko-pstrą szklistą 130/1 f. 159 m., wybitnie czerwoną 135 6 f. 156 mar., łagodnie czerwoną 124 f. 141 mar., girka 117/18 f. 126 mar. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 149 mar. płacono, na maj-czerwiec $149^1/_2$ mar. w zaofiarowaniu, 149 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec $150^1/_2$ mar. w zaofiarowaniu, 150 m. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień 150 m. w zaofiarowaniu, $149^1/_2$ m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik $145^1/_2$ m. w zaofiarowaniu, 145 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 147 mar. Żyto krajowe słabo, towar tranzytowy bez zmiany, Płacono za polskie tranzyto 121 f. 115 m., za russkie tranzyto 123 f. 114 m. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 118 m. w zaofiarowaniu, 117 mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec tranzytowe 118 mar. w zaofiarowaniu, 117 mar. w poszukiwaniu. na wrzesień-październik tranzytowe $110^1/_2$ m. w zaofiarowaniu, 110 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 115 m., tranzytowego 114 m. Jęczmień targowano russki tranzyto pastewny 97 mar. za tonnę. Groch polski tranzyto warzelny 110 m., średni 106, 107 i 108 mar. za tonnę płacono. Wyka polska tranzyto 100, 162 i 163 mar. za tonnę targowano. Polski bon koński tranzyto nie twardy 107 mar. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.30, $4.37^1/_2$ m., 4.40 mar., średnie 4.20 i 4.25 mar. za 50 kilogramów płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 67 mar. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 67 mar.. w poszukiwaniu, na luty-maj 67 mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 47 m. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 47 m. w poszukiwaniu, na luty-maj 47 m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja utrzymana, a w Magdeburgu osłabiona. Kurs w Gdańsku 239.60 mar. za 100 rs.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pospieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 45 r.	6 45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 35 p. p.	11 05 r.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski I i II kl.	9 20 w.	6 10 r.
(Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)		
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 05 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 w.	8 35 r.
Warszawsko-terespolska:		
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3 45 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 45 w.	7 01 r.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	9 30 r.	8 11 w.
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	9 53 r.	7 53 w.
Osobowy 3 kl.	11 13 w.	4 23 r.
Osobowy 3 kl.	4 58 p. p.	9 08 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca)	11 15 w.	8 05 r.
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	3 30 p. p.	2 15 p. p.
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7 45 r.	10 22 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 15 w.	11 15 r.
Osobowy	9 — r.	8 35 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 p. p.	2 57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 14 p. p.	7 54 r.
Osobowy	8 12 w.	3 30 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 6 (18) Февраля 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)